Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 53 (1323) ROK V. ŚRODA

GRATIS

ŁÓDŹ 22-II-50 A

Hitlerowcy zagrabili — Amerykanie nie chcą zwrócić

Nota Polski do USA w sprawie odzyskania mienia polskiego

Ambasador RP. w Waszyngtonie, Józef Winiewicz złożył w Departamencie Stanu notę w sprawie uniemożliwienia przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich — odzyskania mienia polskiego, zrabowanego w Polsce przez hitlerowców.

Nota polska stwierdza, że wskutek tej polityki odzyskano zaledwie znikomą część mienia, wywiezionego do strefy amerykańskiej, którego ogólna wartość w tej strefie wynosiła około 400 milionów dolarów.

Posiadacze niemieccy polskiego mienia cieszyli się praktyczną bezkarnością w razie niewykonania obowiązku zgłoszenia zrabowanego mienia. Do tych posiadaczy należą obok wielu innych — instytucje takie, jak np. Reichsbahn, używająca licznych polskich urządzeń kolejowych, czy Reichspost.

Jednym ze sposobów uniemożliwiania zwrotu mienia polskiego, było stosowanie przez władze amerykańskie zasady minimum potrzebnego dla gospodarki niemieckiej. Jaskrawym przykładem tendencyjnego stosowania tej zasady jest sprawa maszyn rotacyjnych polskiej firmy „Moment", na których drukuje się obecnie licencjonowane przez władze amerykańskie pismo „Der Tagesspiegel". Fakt naprawienia przez obecnych posiadaczy uszkodzeń, którym uległy maszyny w czasie wywożenia ich przez Niemców z Polski, posłużył jako pretekst dla odmowy ich zwrotu.

Jeszcze innym przykładem tych metod jest wydanie zezwolenia na restytucję jedynie 6 kg. platyny, pomimo, że sama firma niemiecka Hareus w Hanau stwierdziła, iż posiada zrabowaną w Polsce platynę w ilości 11 kg.

Rząd Polski podkreśla w nocie z naciskiem, że nie może zrezygnować z zadośćuczynienia swoim słusznym roszczeniom z tytułu restytucji mienia zrabowanego w Polsce. W świetle faktów, wyłuszczonych w nocie, Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że rząd Stanów Zjednoczonych ponosi w pełni odpowiedzialność za wszystkie szkody i straty, jakie wynikły dla Polski wskutek niedokonania przez władze amerykańskie całkowitej restytucji zrabowanego mienia polskiego, znajdującego się w amerykańskiej strefie Niemiec.

Narasta fala protestów

przeciw oburzającym praktykom ks. biskupa Kowalskiego

Represje zastosowane przez biskupa Kowalskiego wobec niektórych księży, którzy publicznie potępili nadużycia popełnione przez b. zarząd „Caritas", wywołują powszechne oburzenie parafian z jego diecezji. W szeregu gmin kościelnych odbywają się zebrania, na których ludność katolicka potępia praktyki biskupa.

M. in. na konferencji parafialnej w Wudzyniu udziałem ponad 150 osób, uchwalono rezolucję, którą podpisali wszyscy obecni.

Rezolucja ta wyraża ostry protest przeciwko oburzającym praktykom ks. biskupa Kowalskiego i piętnuje tę część hierarchii kościelnej, która kierowana przesądami stanowymi, wrogo nastawiona do Polski Ludowej, nie chce współpracy z Polską Ludową.

Podobnej treści rezolucję uchwaliło ponad 200 parafian — uczestników zebrania parafialnego w Dobrzu.

Potęga zbiorowego wysiłku

„Zdając sobie sprawę, że wysiłek jednostki nie wystarcza do budowy socjalizmu, wzywam wszystkich górników, by poszli w moje ślady i powiększyli swoje wysiłki" — tak oświadczył górnik Józef Ciszak z Wałbrzycha, który odpowiadając na apel Markiewki, stanął do długoterminowego współzawodnictwa i zobowiązał się wykonać swój plan roczny do 15 maja rb.

W ten sposób przemawia dziś coraz więcej górników, metalowców, włókniarzy, budowlanych i pracowników wszystkich niemal gałęzi naszej gospodarki narodowej, dla których cel Planu 6-letniego jest bliski i zrozumiały. Budowa podstaw socjalizmu w Polsce pociąga ich do wzmożenia wysiłku organizacyjnego w pracy, zwiększenia dyscypliny i wydajności. Ten wielki cel jest zachętą nie tylko dla poszczególnych, bardziej uświadomionych robotników, lecz stał się bodźcem dla wielu zakładów pracy, w których CAŁE załogi podejmują długoterminowe zobowiązania przekroczenia planów.

Pokłosiem ostatnich dni są uchwały załogi kopalni „Bolesław Chrobry", która rzuciła hasło zespołowego współzawodnictwa długofalowego, oświadczając, że kopalnia wydobędzie w 1950 r. 40 tys. ton węgla ponad plan. Imieniem całej załogi „Betonstalu" w Warszawie, która buduje tunel średnicowy, zapadła uchwała wykończenia tego tunelu do 1 maja rb., to jest o 83 dni przed terminem.

Długofalowość tych zobowiązań zespołowych jest dowodem, że plany produkcyjne i inwestycyjne w coraz większym stopniu docierają już, poprzez narady wytwórcze, do świadomości ogółu oraz, że masy pracujące wzięły na siebie odpowiedzialność za ich wykonanie.

Dwa wyroki śmierci

w procesie szpiegów i sabotażystów na Węgrzech

Trybunał Karny w Budapeszcie ogłosił dnia 21 lutego o godzinie 12-ej w południe sentencję wyroku w sprawie bandy szpiegów i sabotażystów — Geigera i innych.

Trybunał skazał:

Oskarżonego **GEIGERA — na karę śmierci.**

Oskarżonego **RADO — na karę śmierci.**

Oskarżonego **VOGELERA — na 15 lat więzienia.**

Oskarżonego **SANDERSA — na 13 lat więzienia.**

Oskarżonego **DOMOKOSA — na 10 lat więzienia.**

Oskarżonego **JUSTHA — na 10 lat więzienia.**

Oskarżoną **DOERY — na 5 lat więzienia.**

Ponad to Trybunał orzekł w stosunku do oskarżonych: obywatela amerykańskiego Vogelera i obywatela angielskiego Sandersa — przepadek całego ich mienia, znajdującego się na terytorium Węgier oraz po odbyciu kary więzienia — deportację z Węgier bez prawa powrotu.

W stosunku do pozostałych oskarżonych, obywateli węgierskich — sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek całego ich mienia.

Wszystkim oskarżonym, skazanym na karę więzienia Trybunał zaliczył na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres przebywania w areszcie śledczym.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku **prokurator oświadczył, że wyrok w stosunku do oskarżonych Geigera i Rado przyjmuje, zapowiada natomiast apelację odnośnie wymiaru kary, orzeczonej w stosunku do pozostałych oskarżonych.**

Obrońcy oskarżonych również zapowiedzieli apelację.

Na wniosek prokuratora Trybunał postanowił środek zapobiegawczy — areszt — utrzymać w mocy do chwili uprawomocnienia się wyroku.

Poznamy dzieje — i czyny Armii Radzieckiej

W dniu 23 bm. przypada 32 rocznica powstania Armii Radzieckiej. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza wraz z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizują z tej okazji wieczornice i gawędy, na których ludność miast i wsi Polski zapozna się bliżej z dziejami i czynami Armii Radzieckiej. Młodzież urządza imprezy okolicznościowe w zakładach pracy i szkołach.

Centralna uroczystość odbędzie się w Warszawie dnia 22 bm. w Teatrze Polskim.

Społeczeństwo przystąpiło do uporządkowania grobów żołnierzy radzieckich.

56 norm w ciągu 8 godzin

Niezwykły rekord radzieckiego nowatora

Nowatorzy przemysłu radzieckiego, pragnąc godnie uczcić dzień wyborów do Rady Najwyższej ZSRR wykazują wielką inicjatywę twórczą w walce o podniesienie wydajności pracy.

Ślusarz, zatrudniony w zakładach budowy maszyn drukarskich w mieście Czerbakow obwodu jarosławskiego — Włodzimierz Burmistrow dzięki racjonalizacji procesu wytwórczego wykonał w ciągu jednej zmiany 56 norm, co jest równoznaczne z zadaniem na okres 2 miesięcy.

Burmistrow, produkując nakrętki dla płaskich maszyn drukarskich zastąpił 3-ręczną operację, a mianowicie: cięcie, wiercenie otworów i szlifowanie — mechanicznym sztampowaniem, dzięki czemu wykonał w ciągu 8 godzin pracy 1700 nakrętek, zamiast 30 przewidzianych normą.

O sprawiedliwość i socjalizm

Wspólne cele łączą nas z bohaterską młodzieżą krajów kolonialnych

Centralna Akademia w Łodzi w Dniu Solidarności

Wczoraj odbyła się w Łodzi, w sali stowarzyszenia „Ognisko", Centralna Akademia poświęcona Dniu międzynarodowej solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych. Salę zapełniło ponad 700 aktywistów ZMP, ZAMP, ZHP i PO Służba Polsce. Na scenie, przybranej wielkim emblematem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, widniał napis: **„Walka z uciskiem kolonialnym to walka o pokój i demokrację na całym świecie".**

Zebrani owacyjnie witali przybyłych na Akademię przedstawicieli młodzieży kolonialnej — Fan cong Minh'a, przedstawiciela młodzieży walczącego Vietnamu i specjalnie przybyłego z Londynu przedstawiciela postępowej młodzieży hinduskiej, Tarun Basu.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP Koperskiego głos zabrała przedstawicielka ZG ZMP Rutkiewicz.

— Dzień 21 lutego obchodzimy na całym świecie — powiedziała m. inn. ob. Rutkiewicz — **jako dzień walki przeciwko systemowi kolonizacyjnemu, jako dzień walki o trwały pokój i wolność.** Młodzież krajów kolonialnych walczy wszędzie **o niepodległość, o wypędzenie ze swych krajów obcych najeźdźców, którzy od setek lat gnębią je i wyzyskują.** Nas z nimi nic nie dzieli, a przeciwnie, **wszystko nas łączy.** Ich wolność jest naszą wolnością, nasza wolność jest wolnością dla nich. Choć walczymy różnymi środkami, **cel ostateczny mamy wspólny — jest nim sprawiedliwość i socjalizm.**

Następnie przemawiali kolejno Tarun Basu i Fan cong Minh, którzy omówili warunki w jakich żyją narody kolonialne i walkę jaką toczą one z gnębiącym je imperializmem. Obaj mówcy podkreślili, że **w tej bezkompromisowej walce wykuwa się obecnie jedność młodzieży kolonialnej i jej solidarność z demokratyczną młodzieżą całego świata.**

Po zakończeniu części oficjalnej zebrani postanowili wysłać protest do francuskiej Rady Ministrów w związku z bezprawnym wydaleniem z Francji sekretarza ŚFMD Berta Williamsa.

W części artystycznej wystąpiły m. inn. Robotniczy zespół pieśni i tańca, oraz balet PZPB Nr 8. (m)

30-ta rocznica „Goelro"

Gigantyczny plan

elektryfikacji Rosji — zmienił oblicze kraju

30 lat temu, 21 lutego 1920 roku, na wniosek Wielkiego Twórcy państwa Radzieckiego — Lenina powstała Państwowa Komisja Elektryfikacji Rosji (w skrócie Goelro). Do pracy w niej powołano blisko 200 najwybitniejszych uczonych. W wyniku działalności komisji opracowany został plan elektryfikacji Rosji. W grudniu 1920 roku plan ten został zatwierdzony przez VIII Ogólnorosyjski Zjazd Rad.

Plan Goelro nie ograniczał się wyłącznie do zagadnień budowania nowych elektrowni. Na podstawie badań naukowych zostały w nim określone drogi przebudowy socjalistycznej całej gospodarki narodowej kraju na bazie najdoskonalszej techniki z szerokim zastosowaniem energii elektrycznej.

Film radziecki

w służbie pokoju i sprawiedliwości

W związku z 30-leciem filmu radzieckiego wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski przesłał na ręce ministra Kinematografii ZSRR G. Bolszakowa, depeszę, w której życzy radzieckiemu filmowi **„dalszego wspaniałego rozwoju dla dobra ZSRR, budującego komunizmu, dla dobra wszystkich wolnych narodów, walczących o zwycięstwo idei pokoju i sprawiedliwości społecznej".**

Górnicy amerykańscy

strajkują nadal

Mimo wezwań władz do wznowienia pracy, górnicy amerykańscy rozpoczęli w poniedziałek siódmy tydzień strajku i wykazują zdecydowaną wolę trwania na dotychczasowym stanowisku: **„Nie będziemy pracowali bez umów zbiorowych!"**

Do strajkujących górników przyłączyć się ma od środy przeszło 40 tysięcy hutników w zakładach **Jones and Laughlin.**

Pisarz musi dotrzymać kroku

szybkim i historycznym przemianom w naszym kraju

Z przemówienia min. J. Bermana — wygłoszonego na konferencji literatów w Radzie Państwa, w dniu 18. 2. 1950

Celem dzisiejszej dyskusji jest to, aby przyczyniła się do przezwyciężenia dysproporcji między natężeniem twórczości literackiej u nas, a natężeniem pracy i przeobrażeń w całym kraju. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dzisiaj ta rozpiętość jest duża, że zarówno natężenie twórczości literackiej jak i jej charakter, jej treść ideologiczna — nie odpowiadają potrzebom społecznym. Wiemy też wszyscy, że niektóre utwory poświęcone współczesności grzeszą schematyzmem, sztucznością koncepcji i sytuacji, niekiedy jaskrawą nieznajomością życia.

Dźwignia rozwoju naszej literatury

Co jest dzisiaj najważniejszym ogniwem, co może stać się dźwignią w rozwoju naszej literatury?

Wydaje się, że na to pytanie jest jedna tylko odpowiedź: **pogłębianie świadomej, coraz bardziej konsekwentnej, marksistowskiej postawy pisarza i zbliżenia pisarza do nowego życia.**

Co ciąży na naszej twórczości jeszcze dziś? Nie przezwyciężyliśmy dotąd wszechwładzy żywiołowości w twórczości literackiej. Czy wystarcza sama obserwacja, samo wchłanianie życia, nasiąkanie żywiołowością wydarzeń społecznych? Rzecz jasna, byłoby nonsensem pomijanie procesów żywiołowych w twórczości. One są bardzo cenne, ale one nie wystarczają, co więcej one częstokroć prowadzą na manowce.

Wiemy z doświadczenia, wiemy ze studiów nad literaturą ostatnich 10-leci, że szczególnie atrakcyjna, szczególnie pociągająca jest tematyka dziwności życia, raczej marginesu życiowego niż głównego nurtu. Właśnie nie proletariat był przeważnie bohaterem, podmiotem twórczości literackiej, ale grupy społeczne na pograniczu lumpenproletariatu. Jakże często pociąga pisarzy raczej patologia życia niż zdrowy jego nurt, jakże często daje się on podniecić zapaszkiem zgniłego odchodzącego życia.

A przecież nie chodzi o beznamiętną obserwację odwiecznego strumienia życia. Chodzi o życie, które pulsuje w naszych rękach, w naszej krwi. Chodzi o życie, które się tworzy na gruzach starych form społecznych, na gruncie zasypanym jeszcze odłamkami starego życia.

Właśnie pisarze o zdecydowanej postawie wobec nowego życia potrafią rozeznać i trafnie uchwycić w całym kalejdoskopie zjawisk walkę nowego ze starym, kiełki nowego na gruzach starego. I potrafią wtedy odczuć prawdziwy patos naszych czasów, potrafią zrozumieć wielką, często decydującą rolę awangardy, rolę partii klasy robotniczej, rolę nowych żywych ludzi wyrastających w tej walce. Właśnie oni potrafią zastosować w swojej twórczości realizm socjalistyczny.

Busola nowego pisarza

Żeby temu zadaniu podołać trzeba, i to jest obowiązkiem pisarza, poznać prawa rządzące rozwojem społecznym, przyswoić sobie naukowe widzenie świata, a więc podstawy marksizmu-leninizmu. Bez tego, bez tej busoli, można się błąkać i szamotać, można zdobyć nawet pewne ułamki prawdy, ale nigdy nie będzie się miało całej prawdy.

Trzeba też pamiętać, że marksizmu nie przyswaja się tylko z książek, również przyswaja się z własnych doświadczeń z bezpośredniego, osobistego udziału w walce codziennej.

Co jest osią walki klasowej na naszym etapie?

Rugowanie elementów kapitalistycznych i szybki wzrost elementów socjalistycznych. Co jest dźwignią tego procesu?

1 szybkie uprzemysłowienie przede wszystkim w ramach Planu 6-letniego.
2 stopniowa przebudowa rolnictwa na modłę socjalistyczną i
3 rewolucja kulturalna.

Podstawą wszystkich problemów naszego życia społecznego jest realizacja planów gospodarczych, a dźwignią jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy, socjalistyczny stosunek do pracy.

Mamy już za sobą ogromny dorobek przeobrażeń świadomości robotniczej, mamy już za sobą pokolenie nowych przodowników pracy.

Naocznie możemy się przekonać o tym w Warszawie na przykładzie murarzy warszawskich i robotników budowlanych, jak głęboko potrafili oni przeobrazić swoje środowisko, jak się zmienili ludzie, jak się zmieniły ich ambicje, ich nawyki, jak wzmogło się u nich zdyscyplinowanie wewnętrzne.

Bynajmniej nie chcę ich idealizować, ale właśnie chodzi o to, co jest niesłychanie cenne — o ścieranie się, zderzanie się wczorajszych złych tradycji z kiełkującymi, jeszcze młodymi ale prącymi naprzód nowymi nawykami, nowymi tradycjami, nową dumą, nową godnością przodownika pracy.

Nowy stosunek do pracy

Chcę podać jeden przykład, który mi trafił do rąk, jest to list robotnicy Marii Żywioł z fabryki włókienniczej w Andrychowie. Towarzyszka pisze:

„Z tym współzawodnictwem, tak jak z matką i dzieckiem. Jak matka kocha dziecko, to stara się, aby dziecko było czyste, zdrowe, ładne, ubrane... Cieszy ją, kiedy inne matki dziwują się i zazdroszczą jej. Tak samo jest i z robotą: jak tkaczka ma do niej serce, jak kocha, to dba o nią, jak o własne dziecko, bo kocha. A jak nie kocha to sztuki od niej wychodzą jak to dziecko od macochy: i brudne i nie umyte i głodne i obszarpane... Kocham swoją robotę jak własne dziecko".

„Nagliłam więc, żebyśmy zrobiły taką brygadę. Mówiłam, że na pewno będzie to dla nas lepsze, że zrobimy sprawiedliwiej, bo to nasza Polska będzie miała lepszy dochód z lepszego płótna i popeliny, i batystu, i że imię Andrychowa utrzymamy".

Co bije z tego listu? Znalazł w nim dobitny wyraz socjalistyczny stosunek do pracy. Ten nowy stosunek do pracy znalazł żywe odzwierciedlenie w sercu robotnicy, która teraz właśnie pokochała swoją pracę, która teraz właśnie zrozumiała sens brygady, która teraz jest dumna za cały Andrychów.

Mamy i inne formy. Mamy ruch racjonalizatorski, wykorzystania pomysłowości, wynalazczości robotniczej, niesłychanie bogatej i płodnej.

Obok przeciwieństw antagonistycznych, związanych z coraz ostrzejszą walką klasową, mamy też u nas pierwsze zalążki przeciwieństw, które dzisiaj dominują w Związku Radzieckim. Mamy walkę z zachowaniem świadomości, walkę z bumelanctwem, mamy walkę z rutyniarstwem, biurokratyzmem, trudną walkę — walkę, którą musimy wygrać i mamy potężną broń w postaci krytyki i samokrytyki.

Warto zaznaczyć, że zrozumienie tej broni właśnie wśród pisarzy jest niedostateczne. Można się w środowisku literackim nieraz spotkać z głosami, które świadczą o pomieszaniu pojęć, o identyfikowaniu samokrytyki z samobiczowaniem, z ekshibicjonizmem, z czymś, co poniża, podczas gdy krytyka i samokrytyka jest orężem, który niszczy złe cechy — zawiści, zarozumialstwa i samouwielbiania, wyzwala zaś najlepsze cechy ludzkiej natury.

Na czym polega współzawodnictwo

Na czym polega istota współzawodnictwa socjalistycznego? Nie wolno nam tego mieszać z konkurencją kapitalistyczną, z dopingiem w świecie kapitalistycznym, w którym rządzi zwierzęce prawo: „dobijać tych, którzy pozostają w tyle". U nas rządzi inne prawo: „podciągać tych, którzy pozostają w tyle". „Doganiać przodujących".

To jest kwintesencja współzawodnictwa.

Nie rekordomania sama w sobie i wyścig dla wyścigu, ale kolektywne dźwiganie się w górę.

W 1929 r. Tow. Stalin powiedział kilka słów o współzawodnictwie, które warto zapamiętać:

„Współzawodnictwo socjalistyczne jest wyrazem rzeczowej, rewolucyjnej samokrytyki mas, opartej na twórczej inicjatywie milionów ludzi pracy".

Taki jest najgłębszy sens samokrytyki i taki jest najgłębszy sens współzawodnictwa i taki jest organiczny związek między jednym i drugim. Osiąganie lepszych wyników pracy jest samokrytyką mas robotniczych, jest przezwyciężeniem przez nie rutyniarstwa, łamaniem przez nie starych norm technicznych. Można by znaleźć dziesiątki przykładów, ilustrujących sens tych zjawisk.

Wystarczy przeanalizować jak rozwijała się **walka o szybkość skrawania metali**, jaki był jej dramatyczny przebieg, jak normy uznane i kanonizowane przez dziesiątki lat, **zostały obalone przez robotników leningradzkich Arystarchowa i Bortkiewicza.**

Ten ruch u nas został już podchwycony i zatacza coraz szersze kręgi.

Z chwilą, kiedy zerwaliśmy z pętami kapitalizmu, **możliwości udoskonaleń technicznych są nieograniczone i stają się motorem i bodźcem nieustannego rozwoju techniki.**

Wystarczy przytoczyć jedną liczbę, żeby uprzytomnić, jak potężną jest to dźwignią. **W Związku Radzieckim w 1948 r. zgłoszono 4 miliony propozycji racjonalizatorskich. Proszę sobie uświadomić, jak wielkie masy są uruchomione, ile nieocenionej pomysłowości, ludzkiej inicjatywy, talentów samorodnych wyzwala nowy ustrój społeczny.**

Myśmy dopiero wstąpili na tę drogę, ale i u nas mamy dziesiątki tysięcy propozycji racjonalizatorskich, a oszczędności wynikające z tych pomysłów racjonalizatorskich sięgają miliardów.

Jakie procesy zachodzą na wsi

Gdyby chcieć zatrzymać się teraz nad tym, **co jest najistotniejsze z procesów zachodzących, na wsi, to wydaje się, że osiową sprawą, najistotniejszą sprawą, jest proces różnicowania się politycznego wsi.**

Nasza wieś jest mocno zróżniczkowana klasowo, ale proces politycznego zróżnicowania się wsi tzn. proces wyzwalania się biedoty i średniaka spod wpływów bogaczy i spekulantów jest skomplikowanym i niełatwym procesem, niełatwym na skutek ciążenia wielowiekowych przesądów, nawyków, tradycji, zastygłego w dużej mierze układu życiowego.

Mieliśmy ostatnio kilka akcji na wsi, które niewątpliwie pomogły przyśpieszyć i wyklarować te procesy. Niezależnie od akcji podatkowej, która jaskrawo różnicuje wieś według cech klasowych, mieliśmy akcję klasyfikacji gruntów, która wyzwoliła utajone często przeciwieństwa i antagonizmy i niewątpliwie przyśpieszyła proces dojrzewania walki klasowej na wsi. Doniosłe znaczenie miała również akcja skupu zboża. W toku tej akcji odbyło się tysiące zgromadzeń wiejskich, na których korzystając z potężnej broni presji moralnej, skłoniono bogatych chłopów do sprzedaży zboża państwu.

Jeszcze mamy dużą chybotliwość mas chłopskich, ale kto bacznie obserwuje to, co zachodzi na wsi, ten widzi, że coraz bardziej krystalizuje się solidarność biednych i średnich chłopów w walce z bogatym chłopstwem i w przymierzu z klasą robotniczą.

Zróżnicowanie klasowe wsi

W listach, które przychodzą do redakcji naszych pism chłopskich, w listach często naiwnych i nieudolnych znajduje odzwierciedlenie sens zjawisk, które zachodzą na wsi. Uchwycić te zjawiska, odcyfrować je, zerwać łuskę, która zasłania istotę tych procesów, jest sprawą wielkiej wagi.

I mamy jeszcze drugie zjawisko, w tym, tak szerokim różnicowaniu się klasowym, zjawisko grupowania się najbardziej awangardowych elementów na wsi w spółdzielczości wytwórczej.

Ogromny wysiłek pracy, przekonywania, perswazji, walki z bogaczem wiejskim dał już wyniki. **Dzisiaj możemy już podsumować dorobek przeszło 500 spółdzielni wytwórczych. Dzisiaj możemy już budować horoskopy spółdzielczości na rok 1950, które sięgają prawie 2000 spółdzielni.**

(Dalszy ciąg na str. 5-ej).

W przededniu 32 rocznicy

Naród radziecki manifestuje

swe przywiązanie do bohaterskiej Armii-Wyzwolicielki

Narody Związku Radzieckiego przygotowują się do uczenia 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. W całym kraju, we wszystkich republikach, w zakładach przemysłowych i klubach robotniczych w miastach i wsiach wygłaszane są referaty, poświęcone chlubnym dziejom Armii Radzieckiej oraz jej historycznym zwycięstwom, odniesionym pod przewodnictwem genialnego stratega i wodza — Generalissimusa Stalina.

Masowy charakter przygotowań do uczczenia zbliżającej się rocznicy świadczy dobitnie o miłości, jaką darzy swą Armię cały naród radziecki. W klubach robotniczych i pałacach kultury otwarto wystawy, obrazujące szlak bojowy Armii Radzieckiej. W wielu zakładach przemysłowych ukażą się specjalne numery gazetek ściennych, poświęcone pracy robotników - stachanowców, zdemobilizowanych żołnierzy sił zbrojnych ZSRR.

Nakładem 200 tysięcy egzemplarzy wydana została ponownie broszura, zawierająca słynną pracę Józefa Stalina „O trzech właściwościach Armii Radzieckiej". W wielu miastach i wsiach odbywają się spotkania żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej z czołowymi stachanowcami i młodzieżą. Szczególnie żywą działalność rozwijają artyści teatrów moskiewskich. Teatry stołeczne organizują przedstawienia dla młodzieży i oficerów. Jednostki wojskowe goszczą w tych dniach rodziny żołnierzy i oficerów, poległych w walkach z najeźdźcami hitlerowskimi I tak m. in. w pułku gwardyjskim w N. bawiła Olga Kotowska wdowa po legendarnym bohaterze wojny domowej Grzegorzu Kotowskim. Żołnierze i oficerowie — gwardziści przysłuchiwali się z olbrzymim zainteresowaniem o życiu i walce Kotowskiego.

W dniach od 20 do 23 lutego odbędą się w całym kraju uroczyste akademie ku czci Armii Radzieckiej. Na szlakach historycznych walk z najeźdźcą hitlerowskim organizowane są zawody sportowe i sztafety narciarskie.

Otrzymaliśmy potwierdzenie zamówienia na dodatkową partię wydawnictw encyklopedycznych, wydawanych w ZSRR w związku z tym **przyjmujemy jeszcze zgłoszenia na:**

Bolszaja Sowietskaja Encyklopedia
50 tomów w oprawie — przedpłata zł. 1.000

Opyt Sowietskoj Miedicyny w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie 1941—1945
35 tomów w oprawie — przedpłata zł. 2.000

Przy odbiorze poszczególnych tomów pobieramy ich równowartość, przedpłatę zaś likwidujemy przy ostatnim tomie.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje: **Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Warszawa, Bagatela 14, PKO I-8270, lub NBP Nr 989.**

Subskrybenci mają zagwarantowaną ciągłość nabywania wydawnictwa. 30u

Coraz więcej bezrobotnych w zachodnich Niemczech

W Bonn podano oficjalnie do wiadomości, że liczba bezrobotnych w Niemczech zachodnich wzrosła do 2 milionów.

W kołach działaczy Związków Zawodowych stwierdza się, że liczba ta jest niezupełna, ponieważ nie uwzględnia półbezrobotnych oraz tych, którzy utracili prawo do pobierania zasiłków.

PRZYGODY WICKA I WACKA

WACEK: — Nareszcie wyleczymy gruntownie tę twoją nogę! Pójdziemy do kręgarza, naciągnie cię i zaraz będziesz zdrów! Zobaczysz!
WICEK: — No to chodźmy!...

KRĘGARZ: — A więc oto naciskam czwarty kręg, ten najważniejszy, bo rządzi głową. Później naciągniemy piąty od śledziony i szósty od serca. Uwaga! Zaczynam! Raaaz...

WICEK: — Dosyć tej magii! Naciągaj pan sobie rozmaitych idiotów, ale ze mną skończone! Rozumiesz? Bo tak pacnę, że ci cała kręgarska wiedza wyparuje! ...

WICEK: — Powiadam ci, jak go chwyciłem za kark, to zaraz poczułem znaczną ulgę w kolanie!
WACEK: — To świetnie! I już do żadnych naciągaczy nie pójdziemy!

W dniu święta Armii Czerwonej

Składamy jutro wieńce

pod pomnikiem żołnierzy radzieckich

W związku z przypadającą jutro 32 rocznicą powstania Armii Radzieckiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzywa partie polityczne, organizacje naukowe, kulturalne i zawodowe, zakłady pracy i szkoły do wzięcia udziału w składaniu wieńców i kwiatów pod pomnikiem poległych żołnierzy radzieckich w parku im. Poniatowskiego.

Składanie wieńców odbędzie się o godz. 16-ej. Zbiórka delegacji szkół podstawowych i średnich wyznaczona została na godz. 15.30 w alei, wiodącej od ul. Żeromskiego. Delegacje organizacji politycznych, naukowych, kulturalnych i zawodowych oraz zakładów pracy zbierają się o 15.45 w alei od strony ul. Łąkowej.

Wczasy w... wagonach

Kolejarze zapisują się licznie i chętnie

Okazuje się, że wczasy można spędzić bardzo dobrze nie tylko w domach wypoczynkowych ale nawet w... wagonach kolejowych. Dowiodły tego przeprowadzone w ub. r. próby. T. zw. „wczasy wagonowe" dla kolejarzy cieszyły się dużym powodzeniem, co skłoniło władze kolejowe do kontynuowania ich w roku bieżącym.

Od połowy maja do końca sierpnia kolejarze mogą skorzystać z pobytu w miejscowościach nadmorskich i podgórskich, mieszkając w odpowiednio przystosowanych do tego celu wagonach. Wagony mają łóżka z pościelą, meble, umywalnie z bieżącą wodą i światło. Znajdują się w nich również stołówki. Pracownik i jego dzieci korzystają z wczasów bezpłatnie, żona płaci po 200 zł. dziennie.

Referat wczasów przy ZZK w Łodzi otrzymuje już liczne zgłoszenia kolejarzy pragnących skorzystać z „wczasów wagonowych". (k)

Na Popielec!..

Panna Leokadia zwierza się swej przyjaciółce:

— Wiesz, Heniek ofiarował mi wczoraj swe serce...

Na to przyjaciółka zgryźliwie:

— W takim razie musisz się ostrożnie obchodzić z jego sercem, gdyż w ubiegłym tygodniu Heniek mówił, że mu je złamałam...

* * *

Pan Bąbelek rozmawia w kawiarni z panem Hipolitem:

— Wie pan, chciałbym się rozwieść z moją żoną...

— Dlaczego?

— Bo nie mogę, niestety, rozwieść się z teściową....

* * *

Do apteki wchodzi pan profesor i powiada:

— Pan będzie łaskaw dać mi buteleczkę Solutio acidi borici nitis...

— Pan profesor ma na myśli płyn Burowa, prawda?

— Tak, tak... Nigdy nie mogę zapamiętać tej zwariowanej nazwy...

Już od połowy marca

wiosenna toaleta Łodzi

Znikną doły i bajora na przedmieściach. — Narożnik Piotrkowska–Czerwona zmieni swój wygląd. — Ul. Bohaterów Stalingradu otrzyma ładną oprawę

Łódź coraz bardziej przekształca się z Kopciuszka w dorodną pannicę. Znikają powoli wyboiste bruki z ulic, przybywają ładne narożniki, asfaltowe nawierzchnie, zieleńce, skwery. Tego rodzaju „kosmetycznych zabiegów" nie zaniedba się u nas również i w tym roku. Przeciwnie — rozszerzy się jeszcze bardziej ich zakres, nie czekając nawet tradycyjnego kwietnia. W tym roku bowiem dalsze upiększanie Łodzi zacznie się już w połowie marca.

Na pierwszy ogień pójdą przedmieścia tak zaniedbane w okresie sanacyjnych rządów. Ulice Chojen, Zdrowia, Bałut, Marysina i innych dzielnic pozbędą się zmory dołów i błota, pokrywającego niezabrukowaną jezdnię. Na ich potrzeby pracują już od dłuższego czasu dwie betoniarnie — milencińska dostarczy nam około 700 tysięcy sztuk trylinek, a łódzka, produkująca po raz pierwszy tego rodzaju artykuł — około 100 tysięcy sztuk. **„Porcyjka" ta wystarczy na ułożenie nawierzchni na około 10 kilometrach peryferyjnych ulic.**

Wiele zmieni się również w śródmieściu. Przechodząc Piotrkowską przy Czerwonej, zauważyliśmy zapewne, że w miejscu tym nie ma już śladu (został raczej jeden: stosy cegieł) po obskurnej ruderze i jeszcze brzydszych drewnianych budkach. **Latem natomiast nie poznamy zupełnie tego punktu miasta. Tory tramwajowe zostaną ułożone większym łukiem, a na miejscu dawnych rud er powstanie szeroki chodnik i zieleniec.** O wiele spokojniej będą tędy prowadzili motorowi swe elektryczne wehikuły, bez obawy, że tramwaj na ostrym zakręcie wyskoczy z szyn.

Związek Pracowników Budowlanych buduje, tym razem dla siebie, dom związkowy na rogu Brzeźnej i Piotrkowskiej. Estetyczna i nowoczesna budowla nie harmonizowałaby jednak z otoczeniem, gdyby go nie zmieniono. **Z tego też powodu narożny plac pokryje się płytami i w części zielenią.**

O wiele przyjemniejszy wygląd niż obecnie uzyska również **narożnik Piotrkowskiej i Żwirki.** Po pierwsze — zostanie on w tym roku ze względu na mającą tędy przechodzić nową linię tramwajową znacznie poszerzony, po drugie — ozdobi się go miłym dla oka kwietnikiem.

Ulica Bohaterów Stalingradu (dawn. 11 Listopada) nie należy do pięknych. Zwłaszcza u wylotu na Plac Wolności i teraz, gdy narożny dom jest zablokowany deskami. **Niezadługo jednak znikną deski, ukazując ukrywane dotychczas podcienia, pod którymi poprowadzi szeroki chodnik. Wtedy też poszerzy się i jezdnię.**

Mieszkańcy ulic Cmentarnej i Mielczarskiego nieraz zastanawiali się nad tym, w jaki sposób możnaby wykorzystać pusty placyk na skrzyżowaniu obydwu ulic. Nad tym samym problemem zastanawiały się również władze miejskie i doszły do wniosku, że najlepiej będzie urządzić tu wiosną mały skwer, a dla wygody zmęczonych przechodniów — ustawić kilka ławek aby mogli odpocząć w drodze do domu.

Jak widzimy więc, troska władz miejskich o poprawę warunków komunalnych świata pracy, znajduje swe pełne odbicie w realizowaniu ogólnego planu inwestycyjnego, toteż możemy być pewni, że miasto nasze stawać się będzie coraz ładniejsze i milsze. (kł)

Nalot na PDT i Dom Włókienniczy

Spekulanci w opałach

Wykupywali towar od klientów, aby go sprzedać drożej

W ubiegłą sobotę Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi przeprowadziła akcję kontrolną, którą objęte zostały Dom Włókienniczy Centrali Tekstylnej oraz Powszechny Dom Towarowy przy Piotrkowskiej 62. Pracownicy delegatury udali się do obu tych domów, badając na miejscu organizację sprzedaży i legitymując klientów pragnących nabyć materiały, sprzedawane jedynie na wkładki związkowe.

W PDT i w Domu Włókienniczym wylegitymowano ogółem około 400 osób. W kilkunastu wypadkach, kiedy wkładki nie były wklejone i ostemplowane pieczęcią związkową, albo też oznaczone były innymi numerami, legitymację zatrzymano. Przeciwko ich właścicielom przeprowadzi się dochodzenie.

Podczas kontroli funkcjonariusze Delegatury zatrzymali ośmiu handlarzy łańcuszkowych, którzy wykupywali towary w celu ich dalszej odsprzedaży. Dwaj z nich bojąc się wejść do wnętrza Domu Towarowego stali przed sklepem, **proponując wychodzącym klientom odsprzedanie zakupionych przez nich towarów po odpowiednio wyższej cenie.**

Podobną akcję przeprowadzono również w poniedziałek, tym razem tylko w Domu Włókienniczym. C. T. Zatrzymano osiem osób. Dochodzenie przeciwko wszystkim zatrzymanym trwa.. (m)

Poczta łódzka rozrasta się

Wielki dworzec przy Al. Unii

Budowa jego wymaga przesunięcia torów kolejowych

Zakres działalności łódzkiej poczty rozszerza się coraz bardziej. Obecne pomieszczenia i urządzenia nie są już w stanie zaspokoić potrzeb, wyłaniających się ze zwiększonych obowiązków. Dyrekcja postanowiła więc poważnie rozbudować niektóre placówki.

Największą inwestycją będzie budowa nowego dworca pocztowego. Poczta pragnie go wznieść na terenach przy dworcu Kaliskim, a ściślej — na dzisiejszym boisku sportowym ŁKS Włókniarz przy Al. Unii.

Ponieważ sprawa ta wiąże się z zasadniczymi zagadnieniami sportowymi i urbanistycznymi, zwołano wspólną konferencję, na której postanowiono, że poczta dostarczy władzom miejskim w najkrótszym czasie ogólne schematyczne rozplanowanie do zatwierdzenia.

Sprawa ta nie jest tak prosta, bowiem budowa dworca pocztowego wymaga także przesunięcia niektórych torów kolejowych na stacji Łódź-Kaliska oraz przebudowy Alei Unii, która stanie się wtedy ważną arterią komunikacyjną. Mimo to jednak roboty rozpoczną się już w roku 1951. (sk)

Premie za osiągnięcia

w walce z analfabetyzmem

W szerszym niż dotąd zakresie odbywać się będzie w rb. premiowanie uczniów oraz nauczycieli-działaczy społecznych, którzy odznaczają się w walce z analfabetyzmem.

Podstawą do premiowania będzie przede wszystkim frekwencja na kursach początkowej nauki czytania i pisania oraz ciągłość i tempo pracy. (n)

Impreza kulturalna

dla świata pracy

Niezwykle miłą imprezę kulturalną urządza dla świata pracy Liga Lotnicza w Łodzi. Oto w dniach 25 i 26 na deskach teatru „Melodram" wystąpią o godz. 18-ej zespoły świetlicowe L.L. w interesującym „wieczorze pieśni i tańca ludowego".

Impreza tym milsza dla świata pracy, że wstęp na nią będzie dla każdego bezpłatny. (bk)

Związkowcy polscy o pobycie w ZSRR

Musimy się uczyć na doświadczeniach radzieckich towarzyszy związkowych

Robotnik radziecki nie wyobraża sobie pracy bez współzawodnictwa. — Działalność związków zawodowych w ZSRR stoi na bardzo wysokim poziomie

W ubiegłym tygodniu powróciła z Moskwy, po trzytygodniowym pobycie w ZSRR, delegacja aktywistów związkowych z przewodniczącym CRZZ ob. Aleksandrem Zawadzkim na czele.

Łódź reprezentował przewodniczący ORZZ Krzywański oraz przewodniczący Rady Zakładowej PZPB im. Stalina — Augustyniak.

Poniżej podajemy wywiad z ob. Krzywańskim, w którym zapoznaje on naszych czytelników z wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim.

Na granicy czekała nas delegacja radzieckich związkowców. Byliśmy wzruszeni ich serdecznością i gościnnością. Towarzyszyła nam ona podczas całego pobytu w ZSRR.

Zrobiono wszystko, by udostępnić nam jak najbardziej zapoznanie się ze strukturą i działalnością wszystkich instancji związkowych, począwszy od W.C.S.P.S. (Wszechzwiązkowa Radziecka Organizacja Związków Zawodowych) poprzez zarządy główne i okręgowe, a na Radach Zakładowych i grupach związkowych skończywszy.

Ogólnie biorąc byliśmy zdumieni sprawnością organizacyjną związków radzieckich, które posiadając przeszło 10 milionów aktywistów docierają do wszystkich dziedzin życia państwowego i społecznego.

Przykładem tej idealnej wprost sprawności jest fakt, iż ORZZ w Leningradzie, licząca ponad milion członków posiada zaledwie 29 pracowników etatowych, ale za to ogromna masa aktywistów związkowych prowadzi robotę w terenie. Szereg Komisji, złożonych jest z działaczy pracujących honorowo, poza swoimi godzinami służbowymi i to odciąża w ogromnej mierze pracowników etatowych.

To samo zauważyć można na innych szczeblach. Podczas zwiedzania fabryk radzieckich widzieliśmy Rady Zakładowe złożone liczebnie z mniejszej ilości płatnych funkcjonariuszy, a jednak pracujące o wiele lepiej, niż u nas.

Taki drobny na pozór przykład, a jednak doskonale ilustrujący żywotność Rad. Każdego, kto wchodzi do sali produkcyjnej, w którejkolwiek z fabryk w ZSRR uderza idealna wprost czystość.

Na tym tle, na tle bieli i jasności rozkwitają przed oczami oczarowanego widza tysiące czerwonych proporczyków, którymi robotnicy znaczą wykonanie dziennego swego planu produkcyjnego. W ZSRR bowiem każdy robotnik zna swój dzienny plan, jeżeli wykona go wcześniej zatyka na swej maszynie czerwoną chorągiewkę. Pod koniec zmiany cała sala aż płonie czerwienią.

Podobnie i z wykresami. W fabryce radzieckiej nawet laik orientuje się od pierwszego rzutu oka, jak przebiega tu współzawodnictwo. Ogromne tablice wykresowe informują o pracy każdego robotnika na sali. Szczególnie pięknie pod tym względem wyróżnieni są Stachanowcy.

Otóż każdy z czołowych przodowników pracy ma zainstalowaną przy swojej maszynie specjalną tablicę z dużym napisem „...Tu pracuje, taki to a taki przodownik pracy..." Sprawia to nie tylko wielkie wrażenie ale i mobilizuje załogę do podniesienia swoich wyników pracy. To zaś, że tak jest, stanowi zasługę i słuszny sukces Rad Zakładowych.

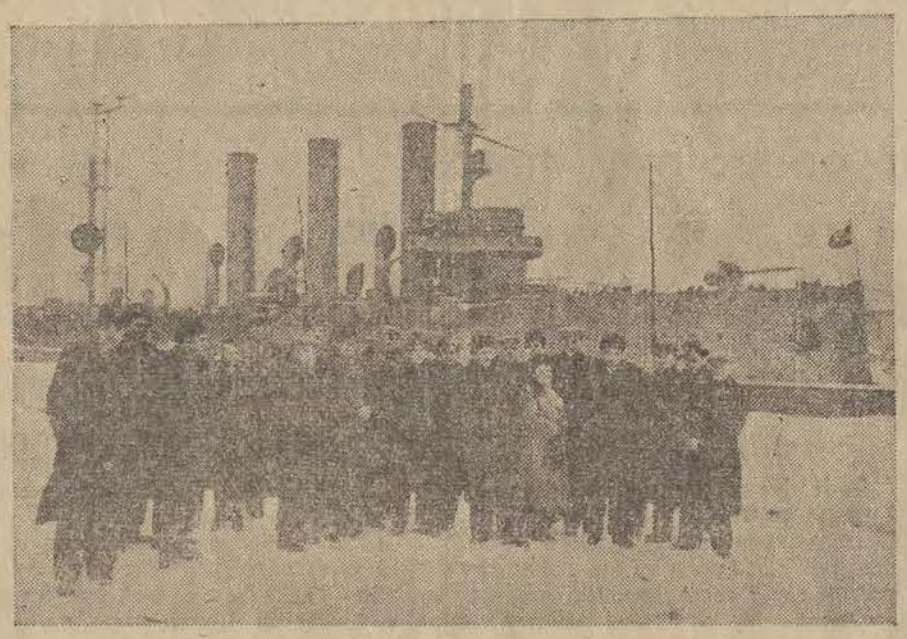

Doskonale przedstawia się sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy. Już samo założenie radzieckich związkowców, że... „Robotnik nigdy nie ponosi winy za wypadek jakiemu ulega przy pracy" — mówi samo za siebie. Inna rzecz, że w fabrykach radzieckich naprawdę trudno jest o wypadek. Na straży bowiem bezpieczeństwa robotnika przy pracy stoi cały szereg elementów, które w sumie stwarzają doskonałe wprost warunki bezpieczeństwa.

Przede wszystkim każda maszyna zaopatrzona jest w instrukcję objaśniającą robotnika co do sposobu obchodzenia się z nią. A poza tym, zanim robotnik radziecki stanie przy maszynie przechodzi tak szczegółowe przeszkolenie, że wypadek może mieć miejsce naprawdę tylko w wyjątkowych okolicznościach.

Szczególnej pieczy Rad Zakładowych powierzone jest współzawodnictwo pracy. Wynikiem tego jest fakt, że w ZSRR w współzawodnictwie tym biorą udział wszyscy. Robotnik radziecki, czy pracownik nie wyobraża sobie w ogóle pracy bez współzawodnictwa.

Piękną inicjatywą tamtejszych Rad było wprowadzenie współzawodnictwa o tytuł czołowego przodownika oddziałów, sal, czy nawet całych zakładów.

Zdobywcy tytułów otrzymują wysoką premię pieniężną, chociaż dla ludzi radzieckich współzawodnictwo oparte jest nie na bazie materialnej, ale przede wszystkim na podłożu właściwego, socjalistycznego podejścia do swych obowiązków i zadań.

Wyrazem tego jest fakt, że każdy przodownik pracy prowadzi honorowe szkolenie najsłabszych swych towarzyszy na oddziale.

Najpiękniej jednak uwidacznia się socjalistyczny stosunek Rad Zakładowych do swych obowiązków na przykładzie inspektorów ubezpieczeniowych. Opowiada nam jedna z radzieckich robotnic, jak podczas jej choroby (innego rodzaju absencji w ogóle w ZSRR nie ma) przychodziła do niej fabryczna inspektorka z Rady i nie tylko dostarczała lekarstw i lekarza, ale nawet uprała jej bieliznę, nagromadzoną podczas choroby.

Tego wszystkiego powinniśmy się uczyć od naszych radzieckich towarzyszy związkowców — kończy ob. Krzywański — i to powinno nam stać zawsze przed oczyma.

Tylko bowiem poprzez tak pojęty obowiązek będziemy mogli choć w części dorównać w osiągnięciach naszym braciom z Z.S.R.R.. (w)

Rozwój współzawodnictwa — gwarantem dobrobytu

Wyszedł jubileuszowy parowóz

z warsztatów DOKP w Karsznicach

Czerń lakieru, czerwień kół, biel obręczy, lśnienie wiązarów — splatają się w wspaniałą harmonię kolorów. Akcentu dopełnia blask nowych reflektorów.

Oto parowóz! Stoi nowy i lśniący, ustrojony zielonymi girlandami i chorągiewkami, otoczony bracią kolejarską. Po przebyciu około 100.000 kilometrów, przeszedł gruntowną naprawę w przodującej na terenie DOKP — Łódź parowozowni — w Karsznicach. A pracy było co niemiara! Gruntowna rewizja armatury kotła, całkowite odremontowanie skrzyni ogniowej, gruntowna rewizja pompy powietrznej i przyrządów zasilających nowe obręcze kół, nowe panewki, szlifowanie cylindrów itp. — przedzierzgnęło sfatygowanego „weterana" w wspaniały parowóz, nie ustępujący w niczym nowym.

Załoga parowozowni przygląda się z dumą swojemu dziełu. Przedstawiciele Dyrekcji, Zarządu Okr. Z.Z.K., partii politycznych wyrażają w krótkich przemówieniach robotnikom parowozowni słowa uznania i gratulacje. Sekretarz Z.Z.K Łódź, Wacław Wojda wręcza przodownikom pracy książeczki oszczędnościowe, życząc im największych osiągnięć w ruchu współzawodnictwa.

Maszynista Woźniak otwiera regulator. Kłeby pary wydobywają się z nowych cylindrów. Ryk syreny przeszywa powietrze. Parowóz wśród oklasków rusza wolno i nabierając szybkości, obejmuje swoją codzienną służbę.

Coraz bardziej maleje napis: „Rozwój współzawodnictwa gwarantem poprawy bytu kolejarzy" i unoszony szybkością; znika w przestrzeni. (p)

Codzienna nowelka „Expressu"

Mark Twain

OBRAZ

Pewien malarz, namalowawszy niewielki, ale naprawdę piękny obraz, chcąc jeszcze powiększyć jego efekt, ustawił go w ten sposób, żeby odbijał się w lustrze.

— Lustro — dowodził artysta — podwoi przestrzeń między obrazem a okiem patrzącego, przez co złagodzi się ostrość barw i obraz będzie jeszcze efektowniejszy!

O tym obrazie opowiedział raz zwierzętom leśnym kot. Kot był bardzo wykształcony, kulturalny, grzeczny i subtelny, nie raz też opowiadał zwierzętom różne historie, o których one dotychczas nie słyszały, i co do których — mimo wielkiego autorytetu kota — miały pewne wątpliwości.

Nowina, jaką usłyszały teraz, mocno je zainteresowała, zaczęły też zarzucać kota różnymi pytaniami.

— Przede wszystkim, co to jest obraz?

— Jest to bardzo gładki przedmiot — tłumaczył im kot — nadzwyczajnie, fantastycznie wprost gładki i połyskujący. A przy tym bardzo piękny!

Tego rodzaju definicja zaaferowała tak bardzo zwierzęta, że oświadczyły, iż poświęciłyby bardzo wiele, byleby tylko ujrzeć tak osobliwy przedmiot. Wreszcie niedźwiedź zapytał:

— No dobrze, ale co jest w nim tak bardzo osobliwego?

— Jego wygląd! — odpowiedział kot, zwierzęta zaś, chociaż niezupełnie rozumiały kota, dziwowały się bardzo. Z kolei zapytała krowa:

— Wspominałeś o lustrze. Co to jest właściwie lustro?

— To jest taki otwór w ścianie — zaczął tłumaczyć kot. — Jeżeli spojrzysz weń, zobaczysz właśnie ten obraz, który jest tak wspaniały, tak uroczy, że, skoro patrzysz nań, dostajesz niemal zawrotu głowy i tracisz z zachwytu przytomność.

Milczący dotychczas osioł zabrał teraz głos i zauważył sceptycznie, że nie słyszał jeszcze, ażeby na świecie istniało coś aż tak pięknego, ażeby mogło wywołać zawrót głowy. Dalej zauważył, że trochę podejrzany jest ten zachwyt, z jakim wyrażał się kot o pospolitym, błyszczącym przedmiocie. Za dużo pochwał, za dużo superlatywów, a stąd też w umyśle słuchacza mogą rodzić się wątpliwości, czy słowa kota nie mijają się z prawdą.

Wywody te podziałały nieco destrukcyjnie na resztę zwierząt, więc też kot obraził się i poszedł do domu.

Wprawdzie przez dwa dni nie mówiono potem o obrazie, jednakże po tym czasie obraz stał się znowu tematem zainteresowań i rozmów, tak iż w końcu zwierzęta zwymyślały nawet osła, że wzbudził w nich wątpliwości, czy obraz jest rzeczywiście piękny. Jednakże osioł, nie tracąc fantazji, oświadczył, że łatwo jest rozstrzygnąć kwestię, czy słuszność miał on, czy kot. Zobowiązał się, że sam pójdzie i spojrzy w otwór w ścianie, ażeby potem zdać szczegółową relację o tym co w nim ujrzał.

Zwierzęta zaakceptowały ten plan, prosząc tylko osła, ażeby udał się tam niezwłocznie. I tak też się stało.

Jednakże osioł nie wiedział, że jeśli stanie między obrazem a lustrem zasłoni sobą malowidło. Dlatego też nie zobaczył obrazu, a wróciwszy do domu, oświadczył:

— Kot skłamał! W otworze nie widziałem żadnego gładkiego, połyskującego przedmiotu. Stał wprawdzie przede mną bardzo piękny i sympatyczny osioł — ale to był tylko osioł i nic więcej!

— Czy widziałeś go wyraźnie? — zapytał słoń. — Czy stałeś blisko obok tego otworu?

— Widziałem tego osła bardzo wyraźnie! A stałem tak bardzo blisko, że dotknąłem go nawet nosem!

Słoń zastanowił się.

— Rzecz zastanawiająca! Dawniej kot mówił zawsze prawdę, nigdy nie przyłapaliśmy go na kłamstwie. Trzeba więc, ażeby ktoś jeszcze sprawdził. Idź, niedźwiedziu, spojrzyj w otwór i powiedz nam potem, coś zobaczył.

Niedźwiedź wyruszył w drogę, a kiedy powrócił, mruknął:

— Zbujali nas i kot i osioł! Widziałem najwyraźniej, że w otworze tym stał tylko niedźwiedź.

Oświadczenie to wywołało wśród zwierząt niebywałe zdziwienie i teraz każde z nich zapragnęło spojrzeć w otwór, ażeby poznać prawdę.

Słoń kolejno posyłał jedno po drugim. Ale kiedy poszła krowa zobaczyła ona tylko krowę — tygrys zobaczył tygrysa, lew lwa, lampart lamparta, wielbłąd zaś ujrzał w otworze tylko wielbłąda i nic więcej.

Wtedy słoń wpadł w wielki gniew i oświadczył, że sam się tam uda, spojrzy w otwór i pozna wreszcie całą prawdę. Ali ści, kiedy wrócił, nazwał swoich wszystkich poddanych kłamcami i pełen głębokiego oburzenia zawyrokował, że kot jest moralnym zerem i ślepcem. Potem, uspokoiwszy się, orzekł, że tylko krótkowzroczny głupiec może powiedzieć inaczej, albowiem w otworze stoi tylko — wyraźnie i jedynie — słoń!

Szanowni czytelnicy! Moralny sens tej bajki znajdziecie w każdym utworze, jeśli staniecie między nim, a zwierciadłem własnej wyobraźni. Zresztą zdarzyć się może, że nie zauważycie przy tym swoich własnych uszu, aczkolwiek będą się one odbijały w tym lustrze bardzo wyraźnie....

(tłum. T.)

Churchill czy Attlee?

Różne szyldy - te same interesy

• Komu służą jutrzejsze wybory w Anglii. • Kto szczerze walczy o prawa narodu brytyjskiego

W czwartek rozpoczynają się wybory do niższej izby angielskiego parlamentu tzw. Izby Gmin. Nie są to wybory ani równe ani powszechne. Według reakcyjnej ordynacji wyborczej, obszarnicy, kapitaliści, kamienicznicy, bankierzy mają po dwa lub więcej głosów, zależnie od tego, w ilu okręgach wyborczych są meldowani, lub w ilu okręgach wyborczych posiadają swoje posiadłości, domy, przedsiębiorstwa. W okręgach robotniczych ilość głosów wymaganych dla obrania kandydata jest kilkakrotnie większa niż w okręgach wyborczych, gdzie przeważają głosy kapitalistów i obszarników. Nie są to także wybory proporcjonalne. Podział mandatów nie odpowiada ilości głosów otrzymanych przez poszczególne partie.

W okresie przedwyborczym burżuazyjni politycy hałaśliwie deklamują o władzy ludu i wyciągają ze swego propagandowego lamusa wyświechtany frazes, jakoby raz na pięć lat w dniu wyborów rząd składał władzę w ręce ludu. Czyż jest tak w istocie? Wszystkie trzy tradycyjne partie angielskie: konserwatywna, liberalna i labourzystowska są tylko różnymi szyldami, za którymi kryją się interesy tej samej klasy, oligarchii arystokratyczno-finansowej i przemysłowej, która sprawuje władzę w Anglii. W obecnych wyborach tylko jedna partia, Komunistyczna Partia W. Brytanii reprezentuje prawdziwe dążenia narodu brytyjskiego, broni jego najżywotniejszych interesów i walczy o niezależność kraju przeciwko amerykańskiemu imperializmowi.

Niewątpliwą zasługą Komunistycznej Partii W. Brytanii jest to, że w ostatnich dniach kampanii wyborczej na czoło wszystkich zagadnień wysunięta została sprawa pokoju. Wszystkie trzy tradycyjne partie unikały jak ognia wszelkiej dyskusji nad sprawami polityki zagranicznej, a szczególne unikały sprawy stosunków między W. Brytanią a Związkiem Radzieckim. Czyniły to dlatego, że wiadomo powszechnie, iż naród angielski pragnie pokoju i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Tylko Partia Komunistyczna wystąpiła z jasnym i zdecydowanym programem walki o pokój, mobilizując wokół kampanii wyborczej najbardziej uświadomioną część proletariatu angielskiego.

Kampania wyborcza Partii Komunistycznej zmusiła Churchilla do wystąpienia w charakterze rzekomego zwolennika pokoju. Usiłował on wykorzystać pokojowe dążenia narodu angielskiego, przedstawiając się jako „jedyny człowiek, który może dojść do porozumienia ze Związkiem Radzieckim".

Jest rzeczą pewną, że ta obłudna postawa nie zdoła obałamucić mas pracujących W. Brytanii, ale jak stwierdza prasa angielska, zdezorientowała ona część wyborców i poprawiła znacznie szanse konserwatystów, którzy wykorzystują milczenie Partii Pracy w tej sprawie.

Inna sprawa, która wysunęła się na czoło zagadnień wyborczych, to sprawa stosunków anglo-amerykańskich. Programy wyborczej partii konserwatywnej, liberalnej i lauborzystowskiej nie wspominały o tej drażliwej sprawie lub wspominały niej tylko marginesowo. Jedynie Partia Komunistyczna wystąpiła śmiało i jasno przeciwko amerykanizacji życia angielskiego, przeciwko wykorzystywaniu wysp brytyjskich jako bazy dla bombowego lotnictwa amerykańskiego, przeciwko wiązaniu W. Brytanii z agresywną polityką zagraniczną amerykańskiego imperializmu.

Udział Partii Komunistycznej w wyborach, jej mobilizująca działalność, jej odważne i proste stawianie najważniejszych spraw przed narodem angielskim, jej największy w dotychczasowej historii zasięg kampanii wyborczej, obejmujący 99 okręgów i około 5 milionów wyborców — są to elementy nowe w sytuacji politycznej W. Brytanii o niebywałym znaczeniu dla rozwoju politycznego uświadomienia proletariatu angielskiego.

Komunistyczna Partia W. Brytanii, która występuje zdecydowanie przeciwko reakcji konserwatywnej i demaskuje fałsz, faryzeuszostwo i obłudę labourzystowskich pachołków burżuazji, jest partią, która reprezentuje przyszłość narodu brytyjskiego.

TA.

Pisarz musi dotrzymać kroku

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej).

Ruch ten rozwija się coraz szerzej. Wiemy też, że **aby zabezpieczyć pogłębianie się tego ruchu, należy rozbudować ogniwa oddziaływania proletariackiego, robotniczego, należy wzmocnić spójnię między klasą robotniczą a awangardą chłopską.**

Dlatego tak wielkie znaczenie mają Państwowe Ośrodki Maszynowe, które obsługują spółdzielnie. Rola POM-ów **wybiega daleko poza funkcje produkcyjne. Mają się one stać ośrodkiem promieniowania politycznego i kulturalnego, mają się stać formą oddziaływania elementu proletariackiego na masę chłopską, na biedotę chłopską, mają być ogniwem cementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego.**

Dlatego w waszej pracy i w waszych obserwacjach tak wiele uwagi warto poświęcić właśnie POM-om, ludziom POM-u, **ich dyrektorom i pracownikom, ludziom, którzy wyszli z klasy robotniczej i którym klasa robotnicza powierzyła te niesłychanie odpowiedzialne i trudne posterunki.**

Jednocześnie krystalizuje się nowy typ działacza wyrosłego z masy robotniczej, poczuwającego się do odpowiedzialności za to, co się dzieje na wsi, **działacza, którego horyzont wybiega już poza obręb jego fabryki, gdzie on się czuje gospodarzem, którego świadomość wzbogaca się elementami odpowiedzialności również za wieś.**

Kwintesencją naszych przeobrażeń jest równanie na przodujących, na najlepszych, na najbardziej bojowych w walce o socjalizm. Jest w tym ogromny ładunek polityczny i ideologiczny, jest w tym jedna z rękojmi naszego zwycięstwa.

I dlatego, tym procesom, tym przeobrażeniom, temu rośnięciu nowych ludzi tak bacznie, tak pieczołowicie trzeba się przyglądać.

Nie ma już dziś zakątka w Polsce, w którym by nie zachodziły głębokie, rewolucyjne przeobrażenia, gdzie by nie przebiegał głęboki, rewolucyjny ferment.

Nowe oblicze młodzieży

Kiedy się stykamy z młodzieżą, zadziwia często i olśniewa głębokość fermentu, zaciętej często walki, walki np. o przynależność, czy nieprzynależność do ZMP, walki, która często się wiąże z tragediami osobistymi, z zerwaniem stosunków między ludźmi. Przyjrzyjmy się bogactwu przeobrażeń, które zachodzą u jednaków brygad „SP", ile tam jest łamania się wewnętrznego w walce z anarchicznymi nawykami młodzieży wielkomiejskiej, ile trudu wymaga przyzwyczajenie młodzieży wiejskiej do pracy w przemyśle, ile szlachetnych uczuć wydobywa entuzjazm wspólnej pracy na trzydniówkach, ile młodzieży chłopskiej zdobywa nowe kwalifikacje przenikając do kopalń, fabryk, do hut.

Kto przyglądał się ruchowi kobiecemu u nas, widział ile tysięcy kobiet obudziło się ze śpiączki, zdobyło nowe zainteresowania, nową pasję życiową, nowy sens w życiu, bogatszy, dumniejszy, wybiegający daleko poza kuchnię, garnki i kłopoty codzienne. A przecież to dopiero początek ruchu, który się dopiero rozszerza, który sięgnął już głęboko na wieś, objął już znaczną część robotnic, sięgnął do żon robotników.

A czyż nie jest sprawą pasjonującą to, co zachodzi wśród naszej inteligencji? Iluż to naszych inżynierów już się przeobraziło i zrosło się z nowym życiem. Wciąż jeszcze trwa walka między nowym i starym życiem, między wpływem z jednej strony dawnego środowiska, dawnych nawyków i tradycji, hołdowania amerykanizmowi, a promieniowaniem z drugiej strony mas robotniczych, Partii, nowego otoczenia, nowej ideologii i nowej rzeczywistości która wstrząsa, która stawia pytania, na które nie podobna odpowiedzieć inaczej jak pozytywnie.

Przeobrażenia wśród inteligencji

I znów można z wielu listów dowiedzieć się o tym, jak te głębokie przeobrażenia zachodzi ły w ludziach, często obcych nam, czasem nawet wrogich, jak się łamali wewnętrznie, jak dopiero teraz, w ostatnich latach, poczuli w ręku możliwość tworzenia rzeczy wielkich, jak ten nurt ich porwał, jak rozbudził w nich wewnętrzną siłę, której przedtem nawet nie czuli.

Mamy to samo zjawisko wśród nauczycielstwa wiejskiego. **Widzimy tam pęd do kształcenia się, do dalszego awansu.**

Albo weźmy lekarzy, kiedyż to u nas lekarze mieli tak wielkie, tak rozległe możliwości twórczej pracy? **Czyż one nie mogą porwać i zapalić do pracy? I tu widzimy również zderzanie się starego bagażu przesądów i uprzedzeń z nowym życiem, które rozbija stare formy i dociera do świadomości lekarzy i naukowców. Najwrażliwsze odłamy inteligencji są porwane przez nurt tworzenia nowego życia, przez rozmach nowych badań, przez sensowność planowania, które nie pozwala gubić się w drobiazgach, ale chwyta za rogi zagadnienia społeczne i pozwala w ciągu stosunkowo niewielu lat wykorzenić klęski społeczne, które dziesiątkowały naszą ludność.**

Powie jakiś przemądrzały „filozof", że to jest normalny proces formowania się nowej elity. **Nic bardziej zakłamanego. To nie jest grupa, która się zamyka w sobie, zaskorupia i przeciwstawia klasie i narodowi. To awangarda, która wyrasta ze swej klasy i o ile ma sens, o ile wszystkie siły oddaje swojej klasie i narodowi. I dlatego przyciąga ona do swych szeregów wszystko to, co jest najzdolniejsze, najlepsze w masach pracujących.**

Rola aktywu partyjnego

W toku walki o nowy ustrój społeczny odbywa się u nas proces kształtowania się aktywu. Tak się formuje aktyw najczynniejszych, aktyw partyjny. I nie potrafi nikt zrozumieć tego, co się u nas dzieje, jeśli nie zechce zrozumieć roli Partii, roli aktywu partyjnego.

Pewnie, że tu i ówdzie organizacje partyjne mają jeszcze sporo braków i na nich może ciążyć piętno starych nawyków i tradycji. Ale nie dostrzeże motoru naszych przeobrażeń ten, kto się zgubi w tych drobnostkach i ułomnościach, a nie zobaczy tego, co najistotniejsze — ideowości i dynamiki tych ludzi, rozszerzania się ich widnokręgów, rosnącego poczucia odpowiedzialności za całość, szukania odpowiedzi na wszystkie bolączki. Nie jest to grupa ludzi, która opanowuje technikę rządzenia, ale jest aktyw związany z milionami ludzi, którzy z woli i energii tych milionów czerpią źródło swojej siły i możność kierowania państwem.

I dlatego dobrze byłoby, gdybyście wy, obserwując całą mnogość rzeczy, spraw i ludzi, umieli uchwycić proces wyrastania aktywu partyjnego, kształtowania się Partii, kształtowania się jej roli.

Pamiętajmy też, że walka toczy się w skali międzynarodowej, że nie jesteśmy odizolowani, że jesteśmy obiektem bardzo zaciekłej penetracji wroga, ekspozytur amerykańskiego imperializmu, ekspozytur, które rekrutują się z rozbitków i niedobitków klas zdruzgotanych, kapitalistów, obszarników, dwójkarzy, policjantów i wykolejeńców.

Myśmy na Plenum Centralnego Komitetu mobilizowali czujność klasową. I dzięki zmobilizowaniu tej czujności potrafiliśmy ukrócić niejeden spisek, niejeden zamach, niejeden wypad wroga. I ta dramatyczna walka, pełna napięcia, pełna niebezpieczeństw toczy się codziennie, toczy się na poszczególnych zakładach pracy. I im bardziej świadoma, im bardziej czujna, im bardziej bojowa jest postawa robotników, tym bardziej nikłe są wyniki tej akcji wroga.

Pouczający wzór literatury radzieckiej

Wyliczyłem szereg przeciwieństw naszego życia, których przezwyciężenie jest źródłem naszego rozwoju. Pisarz, który się włącza do tej walki, który daje jej najpełniejszy wyraz w swojej twórczości, zachowując pełną swobodę tematu i formy literackiej przyśpiesza narodziny nowych sił, które pną się w górę, pomaga rugowaniu sił, które ciągną nas wstecz, przyśpiesza narodziny nowego, lepszego człowieka, wzmaga siły socjalizmu.

O tym świadczy najlepiej przykład literatury radzieckiej. Literatura radziecka potrafiła zdobyć dla siebie wielką, zaszczytną pozycję współtwórcy życia. Nie tylko jego odbicia, nie tylko jego artystycznego przetworzenia, ale oddziaływania, pogłębiania, przyśpieszania wzrostu nowego, socjalistycznego człowieka. Tacy pisarze, jak Gorki, jak Majakowski, wnieśli ogromny wkład do budowania socjalizmu, do przeorania gleby literackiej, do stworzenia nowego klimatu w literaturze radzieckiej.

O nową dobrą książkę

Tacy pisarze-wychowawcy, jak Makarenko pomagali pisarzom przeniknąć tajniki przeobrażeń, zachodzących w ludziach i kształtować ludzi radzieckich. Moglibyśmy wiele się dowiedzieć, wiele sobie ułatwić w pracy, gdybyśmy prześledzili tę pełną szlachetnej pasji i uporu drogę poszukiwań pisarzy radzieckich. Co może być szlachetniejszego od powołania pisarza socjalistycznego?

W miarę tego, jak pogłębia się u nas rewolucja kulturalna, wzrasta głód dobrej książki o naszym życiu. Miliony ludzi zaczynają żyć w pełni świadomym kulturalnym życiem. Domagają się oni nowej, dobrej książki, pieśni, sztuki teatralnej, filmu!

Przeobrażenia, które u nas zachodzą, które są związane z Planem 6-letnim, rodzą wielkie czyny, rodzą nowych ludzi. Miliony ludzi oczekują od was utworów, które pomogą ukształtować nowych ludzi, bohaterów naszych czasów, naszych wielkich czasów

Powie ktoś — jeszcze jeden apel do sumienia pisarskiego? Tak jeszcze jeden apel do tych pisarzy, którzy z życia i walki chcą szukać tworzywa dla swojej pracy pisarskiej, którzy nie chcą stać się Narcyzami, zapatrzonymi w swoją samotność i przeszłość, którzy nie chcą, ażeby wartki prąd nowego życia przepłynął obok nich.

Miliony ludzi pracy wyciągają do was rękę. Kraj wzmaga wysiłek i może wzmożonego wysiłku domagać się również od swoich pisarzy.

Nasze listy

ZAJĄC FELIKS — TKACZ, PABIANICE. Skontaktowaliśmy się w Pana sprawie ze Zjednoczeniem Energetycznym. Jest Pan proszony o natychmiastowe zgłoszenie się do szefa Działu Sprzedaży Energii, ul. Piotrkowska Nr 58, pokój Nr 2. Pozdrawiamy serdecznie.

* * *

S. G. — TOMASZÓW: Wojewódzka Komenda Służba Polsce mieści się przy ul. Jaracza Nr 45.

* * *

WŁADEK — UCZEŃ ŚLUSARSKI: W żadnym wypadku nie wolno Panu rezygnować z egzaminu czeladniczego, skoro znajduje się Pan w zawodzie ślusarskim już trzeci rok i jest Pan jednocześnie w III klasie szkoły zawodowej. Dopiero po złożeniu egzaminu, będzie można się zastanowić nad zawodem, o którym Pan marzy. Młody wiek stawia przed Panem szereg innych możliwości. Pozdrawiamy serdecznie.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA Z PABIANIC: Należy się zwrócić o szczegółowe informacje do Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, ul. Curie-Skłodowskiej Nr 28.

* * *

MARYLA M. Z ŁODZI: Informacje uzyska Pani w „Wydziale Zdrowia" — ul. Piotrkowska Nr 113.

* * *

WDOWA: Dziecko nie tylko, że ma prawo, ale powinno nosić nazwisko ojca. Sprawa jest skomplikowana i dlatego radzimy zgłosić się do Społecznego Biura Porad Prawnych (ul. Południowa Nr 11).

Nasi przodownicy

JÓZEF MAZUR

Dobry tkacz i dobry obywatel — oto najkrótsza charakterystyka pracownika PZPW Nr 3 i aktywnego członka ORMO Józefa Mazura. Opinia ta pokrywa się zresztą z konkretnymi faktami.

Jakim bowiem jest Mazur przy swoim warsztacie? Czy wykonuje normę, a jeśli tak, to czy i na odcinku jakości produkcji osiąga dobre wyniki?

— Nie od razu doszedłem do tego, by tak jak dziś wyrabiać 99 proc. pierwszego gatunku — opowiada Mazur — ale od czego szczere chęci i olej w głowie? Gdy tylko usłyszałem o współzawodnictwie ilościowym i jakościowym postanowiłem sobie, że muszę zostać przodownikiem.

Uczciwy zamiar i naprawdę szczere chęci tkacza Mazura nie zawiodły. Wyrabiając towar pierwszej jakości stale przekraczał swoją bazę.

Znajduje też czas i na pracę społeczną. Jest zamiłowanym ORMO-wcem ciesząc się sympatią i uznaniem swych władz. Wykonując polecone mu, w ramach jego służby w ORMO zadania, stara się, aby każdy jego krok i każde słowo było zgodne z otrzymanymi instrukcjami, bo jak mówi — przez dobrze pojętą dyscyplinę i wierność idei, której służę, mam możność samokształcenia się i urabiania swego światopoglądu, oraz charakteru.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" g. 19.15
Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15.
Powszechny — „ROZBITKI" — godz. 19.15
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"— godz. 19.15.
„Osa" — „ROMANS Z WODEWILU" — godz. 19.30.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — g. 17.15

KINA

ADRIA — Dżulbars — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Konstanty Zasłonow — 17, 19, 21
BAJKA — Bogata narzeczona — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności Nr 8.
HEL — Dżulbars — 16.30, 18.30, 20.30.
MUZA — Czarci Żleb — 18, 20.
POLONIA — Poczmistrz — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Konfrontacja 17,30, 20.
ROBOTNIK — Opowieść o prawdziwym człowieku — 18, 20.
ROMA — Wielki przełom — 18, 20.
REKORD — Szalony lotnik — 16, 18, 20.
STYLOWY — Sumienie — 18, 20.
ŚWIT — Zwariowane lotnisko — 18, 20.
TĘCZA — Konstanty Zasłonow — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20
WISŁA — Burza nad Azją — 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ — Dubrowski 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Burza nad Azją — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Rajnis — 18, 20.

Turniej dobiega końca

Koła sportowe — na finiszu

W rozgrywkach siatkówki męskiej i żeńskiej brało udział 114 zespołów. — Wkrótce poznamy już mistrza Łodzi

Zbliża się już ostani etap turnieju siatkówki męskiej i żeńskiej łódzkich kół sportowych. Niedługo już będziemy świadkami finałowych spotkań, które zadecydują o tym, który zespół męski czy żeński zdobędzie zaszczytny tytuł mistrzowski. Tak wielka stawka zdopinguje zapewne wszystkich finalistów do dania z siebie maksimum wysiłku.

Co jednak można w tej chwili, z perspektywy już rozegranych spotkań, powiedzieć o turnieju?

Najważniejszy moment, który musi dostrzec każdy, jest ogromna liczba zespołów, które obsadziły turniej. Można śmiało powiedzieć, że nie ma chyba drugiego miasta w Polsce, które mogłoby się pochwalić tak licznym udziałem kół w zorganizowanych przez siebie turniejach.

Bo wiedzieć trzeba, że w łódzkim turnieju siatkówki wzięło udział ogółem 114 kół sportowych, które wystawiły 93 zespoły męskie i 21 zespołów żeńskich. Jest to bez przesady ogromny sukces organizacyjny, który Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ wystawia jak najchlubniejszą opinię.

Śledząc podobne turnieje w innych miastach, stwierdzić można zjawisko, którego w łódzkich rozgrywkach nie napotkaliśmy — oddawanie punktów walkowerem, bez walki. Objaw bardzo pocieszający, świadczący o dużym wyrobieniu sportowym łódzkich siatkarek i siatkarzy, którym rezygnacja z walki jest zupełnie obca. Ten właśnie brak walkowerów sprawił, że turniej trwa już tak długo, podczas gdy w innych miastach dawno go zakończono.

Uderzający jest również dobry poziom zawodów. A przecież ludzie, którzy biorą w nich udział, w niejednym wypadku nie mieli dotychczas nic wspólnego ze sportem. O czym to świadczy? Świadczy o tym, że niezłomna wola w kierunku stałego poprawiania tężyzny fizycznej i konsekwentna praca nad uzyskaniem jak najlepszej sprawności ciała może przekształcić każdego z naszych robotników i pracowników w dobrego sportowca.

Można by wymienić wiele drużyn, biorących udział w turnieju, po których widać, że praca nad wychowaniem fizycznym weszła tam na właściwe tory. Takie np. zespoły siatkówki męskiej jak Technozbyt, Zarząd Miejski, Społem 87, czy Centrala Tekstylna — pokazały naprawdę godną zazdrości i naśladownictwa formę. W niczym też nie ustępują swym kolegom siatkarki np. Urzędu Wojewódzkiego, Technozbytu, Społem 87, Gimnazjum Gumowego, czy Zarządu Miejskiego.

Zespoły te wykazały szczególną ambicję w czasie turnieju. Niewątpliwie nie opuści ich ona również w czasie ostatecznych rozgrywek, które się wkrótce odbędą. Dwa najlepsze zespoły — jeden męski i jeden żeński — wyjadą później (prawdopodobnie w początkach marca) do Warszawy, gdzie będą reprezentować jako mistrzowie nasz okręg w mających się tam odbyć mistrzostwach kół sportowych Polski. Możemy być pewni, że z wynikających z tego tytułu obowiązków postarają się wywiązać jak najlepiej.

Patyński mistrzem Polski

Ciężkie pojedynki ping-pongistów we Wrocławiu

W sali teatru „Energetyk" we Wrocławiu zakończone zostały V powojenne indywidualne mistrzostwa Polski mężczyzn w tenisie stołowym.

W mistrzostwach startowała rekordowa liczba 126 zawodników z 16 okręgów. Spotkania przyniosły szereg niespodzianek. Należą do nich dalsze lokaty uczestników mistrzostw świata w Budapeszcie oraz doskonała postawa wielu nowych, dotychczas mało znanych, zawodników.

Tytuł mistrza Polski zdobył zasłużenie najlepszy uczestnik mistrzostw — **PATYŃSKI** (Ogniwo Lublin). Patyński wszystkie spotkania wygrał zdecydowanie, a najcięższą walkę stoczył z wrocławianinem Ciuprykiem, wygrywając 2:1 (21:14, 19:21, 21:14). Drugie miejsce zdobył Krawczyk (Śląsk). 3) Widera (Śląsk), 4) Ciupryk (Wrocław), 5) Otręba (Śląsk, 6) Gayer (Warszawa).

Jeśli chodzi o łodzian, Stamirowski i Orearczyk odpadli w pierwszej rundzie. Wystop — w drugiej, natomiast Krzysik, Guzik i Krygier — w ćwierćfinałach.

Piłkarze ruszają do boju

Pierwsze rozgrywki ligowe odbędą się 19 marca

Polski Związek Piłki Nożnej ustalił terminarz tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo I i II Klasy Państwowej. Mecze pierwszej rundy obu klas rozpoczną się 19 marca i będą trwały do 2 lipca.

Po czterotygodniowej przerwie — 30 lipca rozpoczną się rozgrywki drugiej rundy, przy czym I Klasa Państwowa zakończy mistrzostwa 5 listopada, a II — 29 października.

W mistrzostwach I Ligi bierze udział 12 drużyn: Gwardia (Kraków), Ogniwo-Cracovia (Kraków), Kolejarz (Poznań), Kolejarz Polonia (Warszawa), AKS (Chorzów), ŁKS-Włókniarz, Związkowiec - Warta (Poznań), Unia-Ruch (Chorzów), WKS Legia (Warszawa), Górnik (Bytom Szombierki), Górnik (Radlin), Związkowiec-Garbarnia (Kraków)

Treminarz tegorocznych imprez piłkarskich przewiduje następujące spotkania międzypaństwowe i międzynarodowe:

16 kwietnia — Polska — Rumunia, w Polsce, 1 maja — Polska — Albania, w Albanii, 28 maja — repr. FCGT — repr. polskich Zw. Zaw. we Francji, 11 czerwca — Polska — Węgry w Polsce i repr. Wojska Rumuńskiego — repr. WP w Bukareszcie; 30 lipca — repr. WP — repr. Wojska Bułgarskiego w Bukareszcie, 27 sierpnia — repr. fińskich Zw. Zaw. (TUL) — repr. polskich Zw. Zawodowych w Finlandii, 8 października — Polska I — Bułgaria I, w Sofii i Polska II — Bułgaria II w Warszawie, 15 października — repr. WP — repr. Wojska Węgierskiego W Budapeszcie, 22 października — Polska I — CSR I w Warszawie i Polska II — CSR II w CSR.

Trener Sztam

uczy łodzian dobrego boksu

Bawiący od dłuższego czasu w Łodzi, trener Feliks Sztam, prowadzi kurs szkoleniowy dla trenerów i instruktorów boksu. W nadchodzący czwartek odbędzie z nimi w lokalu ŁOZB o godz. 19 odprawę, na której omówi sprawę jednolitego szkolenia w boksie.

Kurs dla sędziów

w strzelectwie sportowym

Łódzki Okręgowy Związek Strzelectwa Sportowego przystępuje do organizowania kursu dla trenerów, instruktorów oraz sędziów powiatowych, wojewódzkich i międzynarodowych. Zgłoszenia należy kierować do ŁOZSS (22 Lipca 24 m. 12) do dnia 1 marca.

S. MICHAŁOWSKA

123

Stefan podniósł się nagle, rzucił krótkie „do widzenia" i natychmiast wyszedł. Nie był w stanie słuchać dłużej zachwytów zakochanego młodzieńca. Nie ręczył za siebie...

Na schodach starał się opanować swe wzburzenie. Przecież to zrozumiałe, że i inni zdążyli odczuć na sobie działanie uroku Moniki. Postanowił nagle, nie czekając, wyjaśnić nareszcie sprawę. Tak, jak było, mogło przeciągać się w nieskończoność. Należało coś postanowić.

Gdy Monika skończyła wreszcie przedłużającą się tego dnia pracę, na ulicy, na przeciw fabryki natknęła się na Stefana. Czekał na nią w cukierence na przeciw. Nie zdążyła ukryć radosnego uśmiechu na jego widok. On natomiast był poważny i chmurny. Idąc z nim do „czwórki" zastanawiała się, co też mogło mu dolegać. Przypominał swym zachowaniem owego ponurego Stefana Kuleszę z pierwszych dni ich znajomości.

Teraz, gdy był wreszcie z Moniką, raptem stracił odwagę. A nuż się mylił? Jeżeli Monika ma tylko dla niego przyjaźń? To trudno, powie jej i tak. Niech ona wie i niech wyda wyrok. To się wreszcie musi wyjaśnić!

A Monika była w cudownym humorze. Obecność Stefana po długim niewidzeniu napełniała ją takim szczęściem, iż odsuwała na bok wszelkie skrupuły i radowała się tą niespodziewaną bliskością.

Gdy szli od przystanku, mówiła z ożywieniem.

— Wiesz, Stef, przez naszą ulicę będzie szedł wkrótce tramwaj. My sami, mieszkańcy Dąbrowskiego, wybudujemy linię. Już mieliśmy kilka dni temu zebranie. MZK jest zawalony robotą i nie jest w stanie przyśpieszyć budowy linii tramwajowej na naszej ulicy. Postanowiliśmy dać nasze ręce do pracy, by nasze marzenia zrealizowały się jeszcze w tym roku. I wyobraź sobie MZK daje wszelki potrzebny materiał, fachowców, a my tak zwaną czarną robotę. Zapisało się do dobrowolnej pracy mnóstwo ludzi. Oczywiście nie weźmiemy za nią wynagrodzenia. To będzie nasz czyn społeczny. Z przyjemnością pójdę sama kopać. Pomyśl, jakie to będzie dla nas duże udogodnienie, gdy będziemy mieli tramwaj przed domem! Wyobrażam sobie, jak się Krysia ucieszy. Kto wie, kiedy wróci, może już linia będzie gotowa?

Zaciekawił go ten projekt. To rzeczywiście będzie miało doniosłe znaczenie dla mieszkańców ulicy Dąbrowskiego.

— Ale wiesz, Moniko, trochę mi będzie żal tego miłego, wsiowego charakteru naszej ulicy. Jak już będzie tramwaj, ludzie zaczną ciaśniej budować domy, miasto przybliży się do nas i nasza kochana ulica Dąbrowskiego stanie się miejską ulicą.

— To trudno! Takie jest prawo rozwoju miasta. To co było peryferiami, staje się wkrótce ośrodkiem ruchu miejskiego. A jeżeli chodzi o wiejski urok naszej uliczki, to wątpię, że tramwaj, choć go zabierze, to i jednocześnie wróci nam urok wsi. Bo pomyśl. Wsiadziesz w tramwaj przed domem i po kilku [illegible] jesteś już przy torze kolejowym. A za torem zaczyna się prawdziwa „wiejska" wieś. Masz niedaleko Olechów, Augustów. Byłeś tam kiedy?

— Nie, niestety! Moje spacery kończyły się zwykle przy szlabanie.

Wspomnienie pamiętnego przejazdu kolejowego zmieszało naraz ich oboje. Zamilkli. Stefan począł znów myśleć o jednym, niewiadomym.

— A wiesz, Moniko, jeżeli nie jesteś zbytnio zmęczona, może przejdziemy się tam. Zobaczymy, jak daleko jest do tej prawdziwej wsi.

Zgodziła się z radością. Upał już się zmniejszał, z daleka, od pól szedł lekki, orzeźwiający wiaterek. Minęli dom Moniki i poszli dalej.

O ile Monika była w dalszym ciągu ożywiona radośnie i rozmawiała bez przerwy, o tyle Stefan chmurniał coraz bardziej. Odpowiadał monosylabami i z lękiem myślał o rozmowie, która go czekała.

Nie cały kilometr za torem kolejowym ulica przeszła w zwykłą wiejską drogę, poznaczoną koleinami i śladami krowich kopyt. Z prawej i lewej strony rozciągały się złote łany żyta, falujące na słońcu, gotowe do żniw.

Z pobliskich, świeżo skoszonych łąk szedł słodki zapach siana, krowy porykiwały na pastwisku. Monika nabrała pełną pierś powietrza.

— Co za przyjemny chłodek! Chodź, usiądziemy pod tymi topolami... — usiadła z radosną ulgą w głębokim cieniu drzew, dotknęła z rozkoszą wysokiej, szmaragdowej trawy.

Siedzieli wśród wysokich drzew, mając z jednej strony zwartą ścianę żyta, przed sobą rozległy widok na pola i wsie. Lekki wiaterek muskał czoła, płuca oddychały z ulgą po skwarze miasta.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul Piotrkowska 102a tel 137-47 Dział Miejski, tel 129-13 — Sportowy tel 109-82 — Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumerata miesięcznie zł 150. Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-15028